Nr. 24. Lwów, dnia 14go czerwca 1884. Rok XVII. Tom XXXIV.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr.w.a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Fridleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK

DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcyą:

PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l.3 Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Od Redakcyi.

Z końcem czerwca kończy się pierwsze półrocze, upraszamy więc o rychłe nadsyłanie prenumeraty na drugie półrocze, ażebyśmy podług tego zastosować mogli nakład.

Przy tej sposobności upraszamy tych Panów, ktorzy zmieniają miejsce pobytu, o wczesne doniesienie, dokąd „Rolnik“ ma być adresowany, na zwróconych bowiem numerach jest często tylko napisane „nieobecny“ albo „wyjechał“. Prosilibyśmy też nie przeciąganie reklamacyi po za 14 dni — numera wychodzą z drukarni, ekspedyowane też bywają na pocztę dokładnie w sobotę i w bieżącym roku nie było wypadku spóźnienia, jeżeli więc ktoś nie otrzyma numeru w 3 lub 4 dni po zeszłym terminie, to już numer gdzieś zaległ i czas reklamować; reklamacye niezapieczętowane nie podlegają opłacie.

Administracya Rolnika.

Dzierzawa a własna administracya.

Pytanie, czy właściciele wielkich majątków ziemiańskich mogą z korzyścią osobiście czyli na własny rachunek niemi zarządzać czyli też nie lepiej, żeby je wypuszczali w dzierzawę, było już wielokrotnie w krajowych dziennikach poruszane. Pytanie to odpowiedziane być może bardzo rozmaicie zależnie od tego, jaki punkt wyjścia zajmie odpowiadający, najczęściej jednak odpowiedź wypadała na niekorzyść wypuszczających dobra w dzierzawę, którym zarzucano co najmniej lekkomyślność a zapędzano się, gdy dzierzawcą był niemiec albo żyd, aż do zarzutu braku patryotyzmu i t. p. Gdy ta kwestya zawsze jeszcze jest otwartą, a dla swej rzeczywiście wielkiej wagi zasługuje na troskliwe zbadanie, zamieszczamy z „Tygodnika rolniczego“ nr. 19 pismo pod przyjętym i przez nas tytułem, podpisane „Bodzanta“. Czytamy więc w „Tygodniku“:

Spotykałem się już w „Tygodniku“ z trafnem nader zdaniem, że tegoczesne gospodarstwa opierają się głównie na inteligencyi połączonej z gruntowną nauką i na wielkim kapitale obrotowym. Mam przekonanie, że ogół dzieli to twierdzenie. Wobec tej prawdy zastanówmy się, czy majątki wielkie, z licznych składające się folwarków, korzystnie mogą być gospodarowane we własnej administracyi; czy dla takich majątków wydzierżawienie nie jest jedynym środkiem zdobycia pewnej i wyższej renty?

Majątki wielkie wymagają znacznie większego stosunkowo kapitału obrotowego i więcej inteligencyi, brak jednego lub drugiego, a co więcej obydwóch razem, stokroć gorsze skutki za sobą pociąga, niż na pojedyńczym folwarku w stosunkach już normalnych t. j. gdzie chodzi o rentę. Wziąwszy zaś pod rozwagę stosunki lub lata nie normalne, a więc wypadki, gdzie już nie chodzi o rentę samą, ale o deficyt — to w takich razach, potęguje się potrzeba kapitału obrotowego do liczb bardzo poważnych, a brak tego kapitału, ruiną zagrażać może. Wziąwszy pod rozwagę drugi czynnik t. j. inteligencyę, to i tu zachodzi nierównie znaczna trudność; ale przypuściwszy, że tej specyalnie wykształconej i płatnej inteligencyi mamy dosyć, to w każdym razie nie zastąpi ona gospodarstwa samego właściciela, który pracując dla siebie, własnemi środkami, walcząc o egzystencyę swoją i swej rodziny, naciąga struny według możności i siły, stosuje się do okoliczności, a w razie potrzeby zadowolnić się musi ziemniakiem ze solą, aby mieć środki do podtrzymania gospodarstwa i przetrzymania kryzys. Urzędnik przeciwnie musi odebrać wszystko co mu się należy, bez względu na dochód, bez względu czy rok przyszły pokryje straty i deficyt roku bieżącego.

Właściciele wielkich fortun zajmując wybitne stanowiska w społeczeństwie, mając rozliczne, ważne obowiązki pu-

bliczne, od których uchylać im się nie wolno bezkarnie, nie są w stanie administrować korzystnie własnych majątków.

Pierwsi Anglicy, za nimi prawie cały Zachód, uznali wydzierżawianie wielkich majątków za jedynie racyonalny sposób wydobycia z nich odpowiedniej renty. Jeżeli gdzie, to u nas jest właściwą dzierżawa, a nie własna administracya wielkich majątków. Jesteśmy biedni w kapitały znaczne; ludzi wykształconych wszechstronnie, zdolnych do zarządu wielkich fortun mało, a jeszcze mniej właścicieli, którzyby takich ludzi należycie ocenili i płacić chcieli; tymczasem ludzi z drobnymi kapitalikami, z chęcią do pracy i odpowiednią nauką dla mniejszych obszarów gospodarskich, mamy pełno. Czyż nie lepiej, że tacy ludzie mogą wyzyskać swój kapitał i pracę na dzierżawie folwarku, dając swej rodzinie egzystencyę, a właścicielowi pewną rentę, a zarazem podnosząc wartość powierzonego sobie mienia? Właściciel zaś wycofując znaczny kapitał obrotowy i wartość sprzedanego inwentarza, może (zrozumiawszy swój własny interes) dźwigać przemysł rolniczy w swoim majątku, może podnosić wartość tegoż majątku przez melioracye nie tracąc nic z renty, bo każdy dzierżawca chętnie płacić będzie procent od rozsądnych nakładów, łożonych bądź na fabryki, bądź na melioracye rolne. Ileby się u nas w tak biednym kraju, przy takiej nadprodukcyi inteligencyi, przy takiem przepełnieniu kandydatów do wszystkich zawodów, przy takim upadku rolnictwa i przemysłu, ileby się stosunki naprawić mogły?

Spotykamy się często ze zdaniem, że u nas niema dzierżawców, tylko żydzi. Jak niedorzecznem i jak szkodliwem podobne to twierdzenie, dowodzić nie potrzeba — ale warto się zastanowić, zkąd pochodzi takie nieuzasadnione mniemanie. O ile uważam i poinformować się mogłem, pochodzi to ztąd, że właściciel majątku, będąc zmuszonym wydzierżawić, nie umie ocenić możliwej renty ze swego majątku i nie zastanawia się nad stosunkiem dzierżawcy do właściciela i odwrotnie. Ztąd żąda też jak najwyższej renty chwilowej bez względu, jak ten dzierżawca gospodarować będzie i w co się taki majątek obróci. Albo więc nieznajduje amatora na niemożliwe warunki, albo znalazłszy lekkomyślnego lub nieuczciwego dzierżawcę, bywa zrujnowanym.

Tam gdzie właściciel uwzględnia zobopólny interes, gdzie chce mieć pewną rentę i spokój, obok zapewnienia, że majątek podnosi się w wartości przez racyonalne gospodarstwo, gdzie właściciel wie, iż dzierżawca tylko wtenczas może dobrze gospodarować, jeżeli ma zapewnioną egzystencyę i zysk za swoją pracę i ryzyko, tam bywa pełno kandydatów na dzierżawy i to ludzi uczciwych i odpowiednio zamożnych. W takich warunkach cel osiągnięty; właściciel ma pewną, spokojną rentę i zapewnienie przyrostu substancyi majątkowej, a dzierżawca ma możność korzystnego spieniężenia swej pracy i tworzenia nowych kapitałów tak potrzebnych do utrzymania ziemi w polskim ręku.

Wydzierżawianie majątków bezwzględnym spekulantom za czynsz tak wysoki, że dzierżawca tylko rabunkowem gospodarstwem czynsz ten opłacać może, jest rujnującem dla obydwóch stron, a w każdym razie dla właściciela. Wielkie majątki, jak ordynacya Zamojskich, majątki Ks. de Ligne, Ks. Sapiehy, Hr. Lanckorońskiego, dają przez wydzierżawienie znaczne właścicielom dochody, a przez to możność zakupna coraz to nowych majątków; z dzierżawców zaś tworzą się nowe zamożne rodziny, wykupujące majątki, któreby przeszły w obce ręce. Jak właściciel uważać będzie swego dzierżawcę za swego pracownika, a dzierżawca właściciela za swego chlebodawcę, jednem słowem, jak zrozumieją wspólny interes, będzie się zawsze obydwom stronom dobrze powodziło.

Jest to podług mego zdania tak ważna kwestya, że ją poruszam choć w pobieżnych zarysach, aby wywołać nad nią poważną dyskusę.“

Do powyższego pisma, z którego treścią, odnośnie do wielkich fortun, w ogóle się zgadzam, dodać muszę kilka uwag, i to przedewszystkiem odnośnie do mniejszej własności ziemskiej, do tak zwanego zwykłego obywatelskiego majątku, składającego się z jednej dobrej lub kilku nie zbyt obszernych wiosek.

Szan. autor zdaje się przemawiać bezwarunkowo za gospodarstwem osobistem właściciela mniejszego majątku i to nietylko z wykluczeniem dzierżawy, ale możnaby rozumieć, z wykluczeniem nawet inteligentnych, nauką specyalną lub długą praktyką przysposobionych oficyalistów. Nie przeczę bynajmniej, że najlepszym gospodarzem może być sam właściciel, bo jest nawet proste zaoszczędzenie wydatku na utrzymanie oficyalisty, dodam jednak: ale jeżeli umie rzeczywiście gospodarować i ma potemu chęć i zdrowie. Nie dotykając tutaj punktów „chęci i zdrowia“, wyrazić muszę przekonanie, że właścicieli ziemi, umiejących istotnie tak dobrze gospodarować, że się obejść mogą bez dobrego co najmniej ekonoma, nader jeszcze u nas mało, a z pewnością nie więcej, niżeli w krajach przodujących nam produkcyę rolniczą, a gdzie przecież znachodzi się mnóstwo mniejszych i średnich ziemskich majątków, często mniejszych znacznie, jak nasze jednowioskowe majątki, administrowanych przez oficyalistów albo też dzierżawionych i to ze znakomitą korzyścią właścicieli.

Nie należy myśleć, że takie stosunki zdarzają się tylko na majątkach małoletnich lub na majątkach osób, wcale z gospodarstwem wiejskiem nieobznajomionych. Bynajmniej— często starsi nawet i wytrawni gospodarze chętnie płacą, zastrzegłszy sobie ostateczną decyzyę w sprawach ważniejszych, uczciwemu administratorowi pensyę, zmniejszającą wprawdzie ich dochód, ale zapewniającą im pożądany spokój. Często małoletni, doszedłszy pełnoletności i zastawszy dobrego gospodarza na gospodarstwie odziedziczonem, pozostawia go kierując się zdrowem zdaniem, może w akademii rolniczej zaczerpniętem i zdrową nauką wspartem, że na warstacie, zwłaszcza większym a znanym wszechstronnie, starszy biegły robotnik daleko więcej zrobi, jak nowy praktykant; często zatrzymuje takiego dobrego oficyalistę tak długo jako zaufanego zastępcę, że ich w końcu aż Pan Bóg rozdziela.

Z dzierzawcami to samo — wielkie majątki bywają wydzierzawiane ale i bardzo wiele małych jest również w rękach dzierzawców, a pomimo tego właściciele, nie chcący udawać więcej jak mogą, wychodzą zwykle na tem bardzo dobrze, często lepiej, niżeli gdyby sami gospodarzyli.

Jeżeli więc w krajach z wysoko rozwiniętem gospodarstwem nie wykluczają i nie ostrzegają przed administracyą przez oficyalistów ani też przed wydzierzawianiem mniejszych majątków, dlaczegoż u nas ma to być szkodliwe? — Nie jeden majątek nie przeszedłby w obce a wrogie nam ręce, gdyby właściciel nie był przepędził starego doświadczonego sługę, ażeby mu w przeprowadzaniu bezsensowych reform nie przeszkadzał — albo gdyby właściciel, pozbywszy się, jak twierdził, ciężaru i zgryzot z oficyalistami starej daty, nie biorąc się sam do usilnej chociaż bezcelowej pracy, był wypuścił majątek uczciwemu gospodarzowi w dzierzawę nie żądając opłat, możliwych tylko przy niszczeniu majątku! Wysokie ceny dzierzaw, to zguba wielu majątków u nas, bo nie tylko majątek ulega zwykle powolnemu wprawdzie ale tem gruntowniejszemu wyniszczeniu, ale często gęsto właściciel, przyzwyczajony do pięknych sumek przez dzierzawcę początkowo płaconych, nie może się przyzwyczaić do mniejszych następnie dochodów albo nawet do nagłego spadnięcia tychże prawie do zera po objęciu na powrót gospodarstwa, spustoszonego przez takich, wysokie tenuty płacących dzierzawców, i zapuszcza się w długi lub zgubne spekulacye. Szan. autor bardzo słusznie mówi „Wydzierzawianie majątków bezwzględnym spekulantom za czynsz tak wysoki, że dzierzawca tylko rabunkowem gospodarstwem czynsz ten opłacać może, jes rujnującem dla obydwóch stron, a w każdym razie dla właściciela".

Ustęp z powyżej przytoczonej pracy, rozpoczynający się: „Spotykamy się często ze zdaniem, że u nas nie ma dzierzawców tylko żydzi. Jak niedorzecznem i jak szkodliwem podobne twierdzenie . . ." obejmuje wprawdzie wiele prawdy, ale nie można się przecież na wszystko bezwarunkowo podpisać, bo istotnie często bardzo nie ma innych dzierzawców jak tylko żydzi, a dalej, że z właścicielami nie jest znowu tak smutno, żeby już wszyscy „nie umieli ocenić możliwej renty od swego majątku". Że są takie nieszczęsne, siebie rujnujące a ludzi demoralizujące jednostki, nie przeczę bynajmniej, ale też bardzo jest wielu takich, którzy doskonale nauczyli się liczyć, nie przeceniają też bynajmniej swej własności i byleby znaleźli uczciwego i gospodarnego dzierzawcę, wypuściliby mu chętnie majątek pod bardzo nawet korzystnymi warunkami; trzymają się jednak wysoko i bardzo nawet wysoko w obec takich, którym nie chcą może wypuszczać majątku.

Utyskiwanie na wypuszczanie dzierzaw niemcom, a szczególnie żydom, należy w naszych stronach do stałych tematów, i reprobata spotyka tych, którzy odważą się powiedzieć, że wypuścili żydowi, bo nie było chrześcianina; szanowny autor zdaje się być również zdania, że mamy à *profusion* dzierzawców chrześciańskich. Głośno i dosadnie krytykują zwykle ci, co nie mieli nigdy do czynienia z dzierzawcami a wieś znają tylko z odwiedzin u kogoś znajomego lub z komisyi, odbywanych od czasu do czasu po wsiach, najgłośniej zaś i najdosadniej ci, którzy nieznając naszych stosunków wiejskich absolutnie, zajęli stanowisko opiekunów i obrońców ludu wiejskiego. Lud nasz jest biedny, jest nieszczęśliwy i potrzebuje opieki, pouczenia i wsparcia moralnego, ale niech się nim opiekują ci, co z nim będąc w ciągłej styczności, poznali jego potrzeby, a nie teoretycy, nosa nigdy z miasta niewychyla jący, i którzy swą opieką nie wiele pomogą, a mogliby (nawet bez złej intencyi) bardzo wiele popsuć. Retoryka i frazesy dziennikarskie na nic się dobrego w obec naszego ludu nie przydadzą, chyba mogą zamącić wyobrażenia — trzeba iść drogą prostą, pracowitą, jaką obrało i jakiej się dotąd trzyma Towarzystwo kółek rolniczych, drogą, która tem pewniej doprowadzi do pożądanego celu, im mniej będzie poprawianą przez nieproszonych pomocników. Ale przepraszam, chciałem mówić o żydach dzierzawcach.

Wracam się do przedmiotu, i zaznaczam przekonanie, że reprobata na wypuszczanie majątków ziemskich żydom nie jest tak zasłużoną, jakby się to na pierwszy rzut oka zdawało.

Najprzód czas już zmodyfikować przekonanie, jakoby żyd nie mógł z korzyścią dla majątku ziemskiego gospodarować. Jest wielu wprawdzie takich żydów dzierzawców, a możeby się znaleźli i chrześcianie, którzy płacą ogromnie stosunkowo za dzierzawę, ale też wysysają z gospodarki co się da do ostatniej kropli, nieoszczędzając przytem i ludu wiejskiego, którego siły robocze i produkcyę nawet niemiłosiernie wyzyskują. Tacy dzierzawcy słusznie nazwani pijawkami, pozostawiajacy gospodarstwo jak po tatarach, są jednak tylko tam możliwi, gdzie grunt znachodzą przygotowany przez poprzednich dzierzawców, w zasadzie zaś przez samego właściciela majątku, nadszarganego i upadającego. Słuszność nakazuje przyznać, że w ostatnich czasach między dzierzawcami żydami bardzo znaczny zastęp gospodaruje dobrze, niektórzy nawet bardzo dobrze, a z ludem wiejskim nie postępują inaczej, jak dzierzawcy-chrześcianie. Jedno tylko mają prawie wszyscy wspólne, że gdzie dzierzawca taki obejmuje dwór i ogród, to oboje zwykle fatalnie sponiewiera, chociaż nawet folwark oddaje w bardzo dobrym stanie. Nie uwzględniając wyjątków można więc wypowiedzieć, że wypuszczenie majątku ziemskiego żydowi nie jest tak wielkiem przestępstwem w obec społeczeństwa, jak to wielu przedstawić usiłuje.

Powiedzenie, że wypuściłem majątek żydowi, bo nie było chrześcian, nie jest także tak bezpodstawnem, jakby się zdawało. Niedawno temu czytaliśmy w dziennikach niektórych reprymendy dla zarządu dobrami miasta Lwowa, że wypuścił jakąś dzierzawę (podobno Zubrzę) żydowi — była nawet siarczysta interpelacya burmistrza na pełnem posiedzeniu rady miejskiej. I cóż się pokazało przy odpowiedzi opartej na faktach niezaprzeczalnych. Pomimo, że majątek tuż pod Lwowem w niezłej glebie, pomimo kilkakrotnych terminów licytacyi, nie zgłosił się ani jeden chrze-

ścianin, a gdy we własnej administracyi gospodarować niepodobna, wypuszczono jednemu z żydów. Po kraju zdarzają się niezawodnie podobne wypadki z tą tylko może różnicą, że są kompetenci chrześcianie ale tacy, którym wypuszczenie w dzierżawę jest niemożliwe. W najlepszym razie są ludzie niezamożni, żądający już na wstępie ułatwień co do rat i kaucyi, gdy wypuszczającemu chodzi właśnie o najregularniejszy pobor dochodu. Często znowu są tacy kompetenci, znani już wszystkim, których z dzierżawy pozbyć się można tylko procesem i obcięciem poły! Cóż wtedy pozostaje właścicielowi, niemogącemu sam prowadzić gospodarstwa, a dochodu potrzebującemu, jak wypuścić zdarzającemu się żydowi, który może już gdzie nieźle gospodarował, a daje gwarancyę punktualności? Żyd płaci zwykle lepiej i może lepiej zapłacić, bo życie mniej go kosztuje, gdy stan dzierżawców, u nas bardzo często rekrutujący się z byłych właścicieli ziemskich, nie może wyłamać się z dawniejszych stosunków i nawyczek, żyje najczęściej nieodpowiednio do zmienionych stosunków majątkowych i popada w coraz to przykrzejsze kłopoty, za które często niewinny właściciel pokutuje, niedostawszy raty wtedy, jak się spodziewał.

Nie twierdzę ja tu bynajmniej, żeby doskonałych dzierzawców chrześcian nie było — owszem są i znam takich osobiście, ale niestety bardzo wielu takich nie ma, i nadczem istotnie ubolewać trzeba, przyznaję, że wina tego braku leży niezawodnie w znacznej części na właścicielach, którzy żądali za wysokich cen za dzierżawy, odwracając od rolnictwa niejeden kapitał i niejedną tęgą siłę.

Obecnie o dobrego dzierżawcę trudno, przynajmniej we wschodniej Galicyi nie można powiedzieć jak szan. autor, że „ludzi z drobnymi kapitalikami, z chęcią do pracy i odpowiednią nauką dla mniejszych obszarów gospodarskich, mamy pełno“. Byłoby to bardzo pożądane, ale tak niejest— brak nam dzierżawców nietylko na większe ale i na mniejsze obszary ziemi.

Tak samo i właściciel, o jakim szanowny autor wspomina, poświęcający się dla utrzymania rodzinie ojcowizny, jest piękną postacią, może w zachodniej Galicyi nierzadką, dla mnie jednak jest to jakaś postać mityczna. Widziałem dużo majątków, które chociaż zachwiane, byłyby mogły nie wyjść z posiadania rodziny. Znam wypadki, że gdyby głowa rodziny, właściciel majątku ziemskiego, trochę był miał sumienia i nie posuwał nawet abnegacyi aż do kartofel ze solą, ale gdyby się był chciał ograniczyć na pieczonej kurze, wychowanej tylko na własnej grzędzie, nie jedna rodzina nie poniewierałaby się po cudzych kątach. Tak było i podobno tak się jeszcze miejscami dzieje — wielu nie myśli, tylko o teraźniejszości, a co potem? *Poraj.*

Wiadomości o chmielu.

Niemieckie Towarzystwo chmielarzy (Deutscher Hopfen-Verein) wydaje sprawozdania, zasługujące na uwagę rolników. a szczególnie hodowców chmielu, sprawozdania te bowiem obejmują nietylko wiadomości autentyczne z Niemiec, ale można śmiało powiedzieć, z wszystkich krajów i części świata (Ameryka, Australia), gdzie tylko chmiel na większą skalę uprawiany bywa. Pod datą 31 Maja wydanem zostało pierwsze takie sprawozdanie na rok 1884. Nie wchodząc tutaj w szczegóły, podamy główniejsze z niego wiadomości.

Najważniejszą z tych wiadomości jest, że zapasy pozostałe po przeszłorocznym zbiorze daleko są mniejsze, jak się można było spodziewać. Stosunki widocznie tak się układają, że w razie złego urodzaju będzie rok drożyźniany, w razie zaś dobrych nawet zbiorów, ceny obecne powinnyby się utrzymać. Jak na teraz, przezimowanie, początkowy rozwój i obecny stan chmielników, pozwalają spodziewać się najlepszego, jedynie skarżono się z wielu stron na posuchę, (co się może obecnie zmieni).

Na uwagę zasługuje wzmianka, że w poprzednim roku (1883) gradem w Bawaryi pobite chmiele, częścią wcale nie odpuściły, częścią zaś ponadgniwały.

Z całych Niemiec łącznie z Alzacyą, Lotaryngią i Poznanskiem, donoszą o bardzo zadowalniającym stanie chmielników, a razem, że wszędzie prawie zwiększył się obszar tychże. Sprawozdanie ostrzega wyraźnie przed nierozmyślnem zakładaniem nowych plantacyi w Bawaryi, zwracając uwagę na nadprodukcyą średnich i poślednich gatunków chmielu. Tem bardziej winni być ostrożnymi nasi gospodarze wiejscy, mogący liczyć na pewny i korzystny zbyt jedynie tylko pierwszorzędnego chmielu, gdy średnie chmiele mogą liczyć tylko na wyjątkowe stosunki. Wysokie ceny i popyt za jakimkolwiek chmielem w zaprzeszłym roku niech nikogo nie łudzi—takie lata nieurodzaju są rzadkie i łatwo przewidzieć, że właściciele licznych, w różnych stronach powstających plantacyi chmielowych, o ile nie są zakładane z gruntowną znajomością rzeczy i nie gatunkiem doskonałym, wkrótce doznają najprzykrzejszego zawodu.

O Czechach mówi sprawozdanie, że w całości mają jakie 1000 centnarów chmielu z r. 1883, które prawie w całości leżą w Zateczu, są jednak w rzeczywistości najmniejszą częścią zateckiego, względnie czeskiego pochodzenia (wyraźnie zaś mówiąc — w Zateczu są zgromadzone zapasy chmielu obcego, które po cenach dobrych sprzedane zostaną, bo w Zateczu). Uprawa chmielu na drutach podjętą jest na małą skalę, oprócz tego robią doświadczenia z plantacyą obcych chmielów.

W Styryi i Siedmiogrodzie odznaczających się wczesnym i dobrym chmielem, rozszerzono chmielniki i stan istniejących, jest zupełnie zadowalniający. To samo zadowalniający stan chmielników musi być w Karyntyi i górnej Austryi, gdzie również porobiono nowe plantacye. O Galicyi podaje ogólne sprawozdanie co następuje:

Prawie tak samo (o dobrym stanie chmielników i ich zwiększeniu) brzmią nasze doniesienia z Galicyi, z tą tylko różnicą, że tutaj nie tylko wszystko od dawna wysprzedane

ale, jak zwyczajnie, już znowu znaczne sprzedaże naprzód, rozumie się po wcale nizkich cenach, dokonane zostały". — Do powyższego ustępu dodamy z naszej strony, że tylko z Galicyi znaleźliśmy wytkniętą wzmiankę o sprzedażach naprzód. Mu i to być przecież niezła operacya, gdy kupcy na niewidziane zawierają umowy i dziwno to zaiste, że tylko w Galicyi udają się takie kupna i sprzedaże. Czy może kupcy w Galicyi nie mają zmysłu spekulacyjnego i narażają się lekkomyślnie na straty, czy może galicyjscy gospodarze — tak dobrze się mają, że nie dbają o jakie parę setek guldenów, poświęcając je wspaniałomyślnie dla kupca na zarobek za to, że się raczył do nich fatygować. Przedstawia się to jakby zagadka, którą jednak możebyśmy i rozwiązali, ale przeczuwamy, że rozwiązanie wypadłoby na niekorzyść sprzedających a nie kupców, którzy pewnie na tem dobrze wychodzą, pomimo, że któregoś tam roku może i nieco drożej, jakby potrzeba było, zapłacą.

Z Francyi, Belgii, Holandyi, Szwecyi i Angli donoszą o dobrym stanie chmielników i również o rozszeżaniu uprawy chmielu są jednak wzmianki (z wyjątkiem Francyi i Szwecyi) że na chmielu pojawiają się gdzie niegdzie mszyce i mączka.

W Ameryce chmielniki trzymają się dobrze, z Australii niema dotąd wiadomości, któreby się dały zużytkować.

Co do cen chmielu 31. maja na targu norymbergskim, te były, odnośnie do chmielów bliżej nas obchodzących:

Rossyjski	80	do	100	mark
Amerykański . . .	110	„	130	„
Poznański	175	„	180	„
Spaltski z lekkich położeń .	180	„	200	„
„ z ciężkich „ .	200	„	210	„
Zatecki	215	„	220	„

Wystawa

pszczelniczo-ogrodnicza i przemysłu domowego

w Tarnopolu

W myśl uchwały Rady Ogólnej i Walnego Zgromadzenia Galicyjskiego Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego odbędzie się 26go do 30go Września r. b. Wystawa pszczelniczo-ogrodnicza i przemysłu domowego w połączeniu z Walnem Zgromadzeniem w Tarnopolu. Wystawa ta urządza się w celu: *a)* uzyskania poglądu na stan, rozwój i kierunek pszczelnictwa, ogrodnictwa, tudzież drobnego przemysłu domowego, *b)* zachęcenia do postępu i zapoznania z nim szerszych kół, *c)* badania ulepszeń przedstawionych na wystawie, lub proponowanych w pisemnych opracowaniach, *d)* wymiarkowania i wytknięcia kierunku, pożądanego dla podniesienia ogólnego dobrobytu kraju, przez należyty rozwój i wyzyskanie gałęzi gospodarstwa, w zakres Towarzystwa wchodzących, *e)* poznajomienia i zbliżenia do siebie producentów, konsumentów i kupców.

A. Dział pszczelnictwa obejmie:

I. Płody surowe: 1) Miód: *a)* w plastrach, ramkach, nadstawkach, w szkłach przez pszczoły zarobionych; *b)* patoka jużto spuszczona z woszczyny, już też miodarką uzyskana, różne gatunki patoki w słoikach szklannych: z akacyi, lipy, gorczycy, esparcety, saradeli i t. p. (okazy bardzo pokupne). 2) Wosk *a)* żółty, *b)* bielony, *c)* okazy woszczyny.

II. Płody przerobione: 1) Miód *a)* miody do picia, dereniaki, wiśniaki, maliniaki, śliwniaki, wódki z miodu; *b)* wina miodowo-owocowe: agrestowe, porzeczkowe i inne; *c)* ocet miodowy; *d)* pierniki, konfitury i t. p. 2) Wosk: wszelkie wyroby z wosku, n. p. sztuczne ścianki z woszczyny, świece i t. p.

III. Pszczoły: 1) Całe pnie: *a)* rasa krajowa, lub rasy obce w ulach wszelakiego rodzaju; *b)* rasa krajowa lub rasy obce w ulach obserwacyjnych. 2) Matki *a)* doborowe rasy krajowej; *b)* ras obcych.

IV. Ule próżne: *) 1) O nieruchomych plastrach: *a)* barcie, *b)* słomiane bezdenki *c)* bezdenki podolskie, *d)* kószki, *e)* innych gatunków. 2) O ruchomych plastrach: *a)* snozowe drewniane, *b)* snozowe słomiane, *c)* ramkowe drewniane, *d)* ramkowe słomiane, *e)* ule obserwacyjne.

V. Narzędzia pszczelarskie: 1) Przy wyrabianiu uli potrzebne lub pożyteczne: *a)* maszyny i narzędzia do wyrabiania drewnianych, słomianych uli lub ścian; *b)* prawidła do zbijania ramek i przyrzynania listew, przyrządy do nalepiania woszczyny i t. p. [upragnionemi zwłaszcza będą wszelkie narzędzia wyrobu lub pomysłu miejscowego]. 2) Do chwytania rojów i przy sztucznej rójce pożyteczne: *a)* kosze, worki, rojnice i t. p. 3) Przy robocie w ulu pożyteczne: *a)* kurzyska, siatki, klatki na matki, łapki na truty, noże, haczyki, kleszcze i t. p. 4) Do wydzielania miodu i wosku: *a)* miodarki, *b)* przyrządy do spuszczania miodu, *c)* przyrządy do wytapiania, wytłaczania i czyszczenia wosku.

VI. Przedmioty naukowe: 1) Piśmiennictwo: *a)* książki i czasopisma traktujące o pszczołach w ogóle, a o pasiecznictwie w szczególności: tablice ścienne. 2) Zbiorki pszczelnicze, preparaty pszczelne. 3) Zbiory roślin miododajnych. 4) Pisemne sprawozdania o obchodzeniu się z pasiekami, o zarządzie pasiek, statystyczne wykazy, rachunki i t. p. 5) Plany pasiek, rysunki narzędzi świeżo pomyślanych. 6) Modele pasiek, uli, przyrządów; słowem pomysły, dotyczące rozwoju pasiek nie urzeczywistnione jeszcze, wraz z dotyczącemi opisami.

B. Dział ogrodniczy obejmie:

I Sadownictwo: 1) Szkółki drzew owocowych od nasienia aż do uszlachetnionych i do wysadzenia już przygotowanych okazów; 2) Drzewka doborowe odznaczające się pięknością, kształtami, dobrocią i t. p. 3) Krzewy owocowe; rozmaite ich pielęgnowanie; 4) Owoce surowe z poda-

*) Przy ulach odmiennych od typowej formy należy dodać pisemne uzasadnienie poczynionych zmian.

niem nazwy miejscowej **); 5) Owoce zasuszone, ocukrzone i t. p.; 6) Przeroby owoców: powidła, konfitury, galarety, soki i t p.; 7) Wina owocowe, jak: jabłeczniki gruszeczniki i t. p.

II. Warzywnictwo: 1) Warzywa wszelkiego rodzaju w naturze oraz ze wskazówkami, jak się je uprawiało i na jakiej glebie wzrosły. 2) Warzywa zasuszone, konserwy z warzyw i t. p.

III. Ogrodnictwo ozdobowe. 1) Kwiaty świeże: gruntowe, pokojowe, szklarniowe; 2) Rośliny ozdobne liściem: gruntowe, szklarniowe, pokojowe. 3) Drzewa i krzewy ozdobowe 4) Kwiaty zasuszone. 5) Bukiety świeże i zasuszone.

IV. Ogrodnictwo gospodarskie: 1) Chmielnictwo: *a*) Chmiel w szyszkach, *b*) zbiory różnych gatunków chmielu, *c*) modele suszarń, *d*) narzędzia i przyrządy używane do uprawy i zbioru szyszek chmielowych. 2) Rośliny gospodarskie: *a*) okazy w naturze takich roślin, które bywają ogrodowinami i roślinami w polu uprawianemi; tu należą: marchew pastewna, rzepa, buraki, kukurudza, fasola, groch, mak i t. p. *b*) okazy roślin dla pszczół pożytecznych. 3) Rośliny użyteczne czy to w kierunku leczniczym, czy też przemysłowym, ze wskazówką uprawy i gleby. 4) Różne przeroby z tego działu: oleje, musztarda, przędza itp.

V. Część ogólna ogrodnictwa. 1) Nasiona: warzyw, kwiatów, drzew, krzewów owocowych i ozdobnych. 2) Literatura i środki pouczające, jak: czasopisma, dzieła, broszury, modele i obrazy warzyw, kwiatów, owoców, wzory różnych sposobów uszlachetnienia itp. 3) Maszyny, przyrządy i narzędzia (względnie modele) wszelakiego rodzaju, używane do uprawy i hodowli warzyw, kwiatów, roślin gospodarskich, drzew i krzewów. 4) Maszyny, przyrządy i narzędzia (względnie modele) wszelakiego rodzaju, używane do przeróbki owoców, warzyw i roślin. [Upragnionemi w szczególności będą własnego pomysłu maszyny, przyrządy i narzędzia, używane w ogrodnictwie i sadownictwie, jako też pisemne objaśnienia i sprawozdania]. 5) Plany zakładania szkółek, sadów, ogrodów większych, ogródków, grzęd kobiercowych, upiększania pokoi roślinami itp. 6) Zbiór szkodników, okazów chorobliwych, przedstawienie sposobów tępienia szkodników.

C. Dział drobnego przemysłu domowego obejmie:

I. Wyroby tkackie i ręczne: *a)* z wełny: sukna, kilimki, zapaski, foty, namitki, pasy, rękawice, czapki, pończochy, torby, koce, charakterystyczne ubiory włościańskie; *b*) z płótna: białe i kolorowe płótna, drelichy, obrusy, serwety, chustki, ręczniki, worowina i werecianka; *c*) ręczne roboty kobiece, haftowane koszule, koronki, czepce, wstawki itp. *d*) wyroby powroźnicze, jak: uzdzienice, szleje, itp., nadto *e*) przędza różnego gatunku, i *f*) zwykłe ulepszone tkackie przybory. II. Wyroby ze skóry: *a*) kożuchy ze skór baranich białe i żółte, czapki, rękawice; *b*) skóra garbowana i wyprawiona na biało, czarno, żółto; *c*) obówie, tudzież pasy i torby; *d*) chomonta, półszorki, szleje, lejce, siodła. III. Wyroby z drzewa: *a*) bednarskie, jak: kufy, beczki, konewki, dzieże, niecki, skopce, masielnice, faski, wanny, wanienki, klepki; *b*) koszykarskie: z trzciny, leszczyny, rogóżyny, sitowia, słomy, jak: koszyki, kobiałki, maty, plecionki, rzeszota, przetaki itp.; *c*) rzeźbiarskie, jak: łyżki, chochle, grabki, trzonki, ramy; *d*) tokarskie, jak: cybuchy, fajki, zabawki, laski, tytonierki, kubki, karnisze, miednice. IV. Wyroby garncarskie, jak: misy, dzbany, garnki, wazy, wazoniki, urny, rury drenowe, fajki, ozdoby do budynków, cegły, dachówki, kafle itp. V. Wyroby z metalu, jak: kłódki, noże, widelce, osie, okucia do drzwi, okien, wozów, pieców, dżagany, siekierki, toporki, strzemiona, różne formy, jakoteż wyroby z mosiądzu i miedzi. VI. Wyroby z kamienia, jak: kamienie młyńskie i do żarn, toczydła, osełki, płyty, kostki na podłogi, pomniejsze wyroby z piaskowca, gipsu lub alabastru. VII. Inne wyroby w zakres drobnego przemysłu domowego wchodzące, oleje, atrament, mydło, szczotki, sita itp. VIII. Nabiał: Sery rozmaitego rodzaju, masło świeże i konserwowane. IX. Ptactwo domowe i króliki.

Nagrody będą udzielane: *a*) w dyplomach honorowych, *b*) w medalach złotych, srebrnych i brązowych, tak państwowych jakoteż Towarzystwa umyślnie na ten cel bitych, *c*) w dyplomach postępu, *d*) w listach pochwalnych, *e*) w nagrodach pieniężnych.

Tak członkowie, jak w ogóle wszyscy zwolennicy mają prawo uczestniczyć w wystawie i w nagrodach.

Chcący wziąć udział w Wystawie raczą się zgłosić najdalej do 15go Sierpnia do Komitetu Wystawowego w Tarnopolu z podaniem okazów i żądaniem przestrzeni. Później się zgłaszający mogą być narażeni na to, że nie znajdą odpowiedniego miejsca. Miejsce na wystawie udzielane będzie bezpłatnie, jak również komitet zajmie się ustawieniem nadesłanych wcześnie okazów bezinteresownie.

Koszta wszakże jakiegoś szczególniejszego ustawienia lub dekoracyi będzie obowiązany ponieść sam wystawca.

Do każdego okazu wystawowego, lub grupy, należy dołączyć kartki z nazwą okazu, z nazwą wystawcy i miejsca pobytu. Każdy wystawca powinien nadto dołączyć ogólny spis wystawionych przez siebie okazów, z uwagami, które dla wiadomości sędziów będzie uważał za pożądane, tudzież z rozporządzeniem, co po wystawie ma się stać z nimi, to jest, czy mają być odesłane, czy mogą być sprzedane (wtedy należy dołączyć ceny), lub też czy je wystawca przeznacza na rzecz wystawy.

Okazy darowane na rzecz wystawy będą rozlosowane, celem pokrycia kosztów.

Owoce należy przesyłać najmniej w liczbie trzech lub pięciu okazów, inaczej za nędznie się przedstawiają. Każdy owoc należy zaopatrzyć numerem, nalepiając przy szypułce małą karteczkę, lub pisząc go wprost na owocu, następnie zawinąć w papier, a wszystkie okazy jednego gatunku obwinąć wspólnym papierem i dołożyć w każdym razie kartkę obejmującą: *a*) nazwę gatunku naukową lub miejsco-

**) Owoce wystawione bez nazw nie będą premjowane.

wą, *b*) wiek i stan zdrowia drzewa, *c*) kształt drzewa wysokie, nizkie lub karłowe) *d*) położenie i jakość gleby. Pożądaną byłaby także dołączana do każdego gatunku gałązka z liśćmi. Tym, którzy w nadsyłce owoców powyższych warunków dopełnią, prześle komitet sprawdzone nazwy. Do wystawionych owoców należy dołączyć numerowany spis, w którymby można sprawdzone nazwy obok zamieścić.

Komitet Wystawowy wspólnie z Zarządem Centralnym Towarzystwa postara się o zniżenie cen kolejowych, tak dla osób biorących udział, bądź w Walnem zgromadzeniu, jako też i dla przedmiotów na wystawę przeznaczonych.

Program Walnego Zgromadzenia będzie później ogłoszony w „Bartniku postępowym".

Hr. Szczesny Koziebrodzki, Prezes komitetu wystawy.

Dr. T. Cieselski, Prezes Towarzystwa.

Boberski, Sekretarz Komitetu.

T. Merunowicz, Sekretarz Towarzystwa.

Wiadomości z Oddziałów.

Z Oddziału złoczowskiego

Sprawozdanie

z odbytego przeglądu bydła włościańskiego, połączonego z premiowaniem w Krasnem d. 17. Maja 1884.

Stosownie do polecenia świetnego Komitetu Towarzystwa gosp. gal. l. 997 udałem się dnia 18. Maja b. r. do Krasnego, celem wzięcia udziału w Komisyi sędziów, mających się zająć ocenieniem bydła włościańskiego.

Do Komisyi sędziów należeli następujący członkowie:

Wny Pan Antoni Wasilewski, wybrany jako przewodniczący Komisyi.

Wny Pan Marjan hr. Łoś, wybrany jako sekretarz Komisyi.

WPan. Kazimierz Obertyński, Oskar Schnell, Bolesław Wierzchlejski, Albert Aulich i Inspetor chowu bydła p. Adam Konopka jako delegat Komitetowi c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Do premiowania przedstawiono komisyi:

18 wołów,
32 krów,
2 buhaje,
2 cielęta niżej roku,
12 jałówek od 1 do 3 lat

66 sztuk ogółem, a to ze wsi Kniaże, Trędowacz, Krasne, Firlejówka, Stronibaby, Nowosiółki, Olszanica.

Komisya uczyniwszy ogólny przegląd przyprowadzonego bydła wykluczyła od premiowania 25 sztuk bydła bez punktowania w ustanowionych książeczkach z powodu złego żywienia i wadliwej budowy, oraz postanowiła zmniejszyć wosokość nagród, gdyż niebyło bardzo doborowych okazów.

Po przeprowadzonem punktowaniu w książeczkach przy 41 sztukach następujący włościanie otrzymali premie:

1.	Michał Matwiiszyn z Kniaża za 2 woły 6 letnie ½ krwi berneńskiej . . .	15 zł.
2.	Hryń Bukeda z Krasnego za 2 woły 5 i 8 letnie ½ krwi holenderskiej . . .	12 „
3	Kiryło Śmigelski z Krasnego za 1 krowę 2 letn. krajowej rasy . . . . , .	12 „
4.	Iwan Pańczyszyn z Trendowacza za 2 woły 7 i 6 letnie ½ kwi holenderskiej . .	10 „
5.	Fedko Wołk z krasnego za 1 krowę 4 letn. krajowej rasy	10 „
6.	Mikoła Laska z Krasnego za 1 jałówkę 1½ roku krajowej rasy	10 „
7.	Fedko Protyszyn z Kniaża za 1 krowę 6 lat ½ krwi szwyckiej	8 „
8.	Maksym Gawor z Firlejówki za 1 jałówkę 2 letnią krajowej rasy	8 „
9.	Filip Śmigelski z Firlejówki za 1 krowę 6 lat, krajowej rasy	8 „
10.	Iwan Mikiciuk ze Stronibab za 1 Jałówkę 3 lat ½ krwi schwyckiej . . .	8 „
11.	Hryń Bukeda z Krasnego za 1 krowę 6 lat ½ krwi kolenderskiej	8 „
12.	Daniło Moroz z Krasnego za 1 krowę 9 lat ½ krwi holenderskiej	8 „
13.	Michał Laska z Krasnego za 1 krowę 5 lat, krajowej rasy	8 „
14.	Stefan Leśny z Trędowacza za 1 wołu 2 lat, ½ krwi holenderskiej	5 „
15.	Iwan Chmiel z Trędowacza za 1 krowę 7 lat, krajowej rasy	5 „
16.	Iwan Kobzar z Olszanicy za 1 jałówkę 1 rok ½ krwi berneńskiej	5 „
17.	Aleksander Śmigelski z Tirlejówki za wołu 5 lat, krajowej rasy . . . . ,	5 „
18.	Iwan Mikietuk ze Stronibab za 1 krowę 4 lat, ½ krwi szwyckiej	5 „
19.	Iwan Bukeda z Krasnego za 1 wołu 2½ lat, ½ krwi holenderskiej	5 „
20.	Fedko Wołk z Krasnego za 1 jałówkę 3 lat, rasy krajowej	5 „
21.	Michał Krawczuk z Krasnego za 1 krowę 6 lat rasy krajowej	5 „
22.	Daniło Czekan z Krasnego za 1 krowę z cielęciem 4 lat, krajowej rasy . . .	5 „
23.	Jacko Mikłuska z Nowosiółek za 1 wołu 5 lat, ½ holenderskiej	5 „
	Razem wydano na premie	175 zł.

Lwów, 18 maja 1884.

Adam Konopka.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Wystawa nabiałowa w Monachium odbędzie się w czasie od 3. do 12. Października br. pod protektoratem króla bawarskiego. Dział II. (narzędzia i przyrządy) tudzież

dział III. (naukowy) są działami międzynarodowymi, w których udział brać mogą wystawcy zagraniczni. Termin do nadsyłania zgłoszeń oznaczony do 1. Sierpnia br. najpóźniej. Zgłoszenia i wszelkie wyjaśnienia udziela Komitet wystawy, którego adres jest: „Austellungs-Comité für die deutsche Molkerei-Ausstellung-München. Türkenstrasse 7.

Skutki wpuszczania narybku. Wiele osób patrzy niedowierzającem okiem na wpuszczanie narybku łososia albo innych jakich szlachetnych ryb do naszych rzek — wielu wprost mówi, że to się na nic nieprzyda. Tak samo było w Niemczech przed kilkoma laty, gdy Towarzystwo rybackie i przedtem wielu też prywatnych ludzi, zapuszczało w bezrybne już prawie niektóre tamtejsze rzeki i potoki narybek. Obecnie po czynności Towarzystwa zaledwie 7 letniej, zdanie zmieniło się powszechnie, bo też nie brak przykładów, że wody już prawie opustoszałe albo z których jakiś gatunek ryb zniknął, są obecnie zarybione ponownie. Dobry przykład mamy na Menie. W rzece tej łącznie z jej dopływami złapano ostatniego łososia w r. 1882 i od tego czasu nie widziano ani jednego. Dopiero w bieżącym roku, jako rezultat od kilku lat corocznie powtarzanego zarybiania sztucznie wylęgniętemi łososiętami, złapano w obrębie dorzeczu Menu 50 sztuk łososi.

Mączka kostna z wygotowanych kości. Dla ułatwienia kruszenia i mielenia kości na mączkę, a razem dla osiągnienia większego zysku przy fabrykacyi tego nawozu, poddają kości wygotowaniu parą, przyczem one tracą nietylko tłuszcz ale i większą część zawartej w nich substancyi klejodajnej azot zawierającej, przemieniającej się przy wygotowaniu kości na klej stolarski, czyli karuk. Utrata tłuszczu jest dla rolnika obojętną a nawet może być uważaną jako korzystną, gdyż tłuszcz nie utrudnia wtedy rozpuszczania się fosforanu wapna. Obojętną nie jest nigdy utrata substancyi klejodajnej. Podług prof. W a g n e r a (Darmstadt) wartość substancyi klejodajnej jest dwojaka. Najprzód dostarcza i potęguje działalność mączki kostnej. Wartość 1 *kg.* azotu w mączce kostnej, przyjmuje prof. Wagner na podstawie średnich cen tego nawozu na 90 centów (w złocie = 1·80 mark) cetnar metryczny zatem mączki kostnej, zawierającej zamiast 3·2% azotu, ilości średniej w mączkach kostnych, wyrobionych z nieparzonych kości, tylko 1·5% (średnio w mączce na klej wyparzonej), będzie już tem samem o 1·35 zł. mniej wartującym, nielicząc już tego, że przy wygotowaniu kleju pod wysokiem ciśnieniem pary, także pewna ilość kwasu fosforowego z kości ubywa. Ubytek substancyi klejodajnej jest niekorzystnym także i w drugim wypadku, mianowicie obecność tej substancyi organicznej, azot zawierającej, dosyć łatwo a najłatwiej w rozkruszonych na mączkę kościach w gnicie przechodzącej, działa rozkładająco na fosforan wapna, robiąc tem samem kwas fosforowy przystępniejszym dla roślin. Prosty wynik z tego, że rośliny prędzej będą wyzyskiwały mączkę nieparzoną, niżeli parzoną. Dla praktyki ztąd wskazówka, że mączka z kości parzonych jest nietylko w azot uboższą, ale także kwas fosforowy w niej zawarty jest mniej rozpuszczalny, z czego dalej wynika, że chcąc osiągnąć ten sam efekt za pomocą mączki z kości parzonych, co z nieparzonych, potrzeba pierwszej znacznie więcej używać. Przemianą na superfosfat znosimy wprawdzie tę niekorzyść odnoszącą się do trudniejszej rozpuszczalności kwasu fosforowego, ale też preparacya t. j. dodatek kwasu siarkowego, zwiększa koszta produkcyi nie nagradzając ubytku azotu.

X. Zamknięcie rachunków

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

w dziale ubezpieczeń na życie za rok XIV. tj. za czas od 1-go stycznia do 31-go grudnia 1883.

Rachunek zysków i strat.

Przychód.

	zł.	ct.
1. Przeniesienie rezerw z zaliczek z r. 1882	1,263.607	70
2. „ „ szkód	20.215	49
3. „ „ na dywidendę	23.088	68
4. „ „ na remuneracyę bilansową	800	—
5. Zaliczki i wpisowe	512.720	18
6. Procenta, kupony, agio i t. d.	104.614	01
	1,925.046	06

Rozchód.

	zł.	ct.
1. Premie kontrassekuracyjne	47.087	86
2. Wypłacone szkody, renty, zwrot zaliczek i wykup polic	157.985	67
3. Rezerwy i przeniesienie zaliczek	1,540.986	44
4. Koszta administracyi, honorarya lekarskie i podatki	95.111	08
5. Wypłacona dywidenda i fundusz na dywidendę	23.088	68
6. Fundusz różnicy kursów	9.500	—
7. Fundusz emerytalny urzędników	678	03
Saldo: zysk	50.608	30
	1,925,046	06

Stan majątku działu ubezpieczeń na życie pr. 31. grudnia 1883.

Stan czynny.

	zł.	ct.
1. Zapis gotówki z d. 31. grudnia 1883	39.037	85
2. Rozporządzalne należytości w instytucych kredyt.	190.264	95
3. Papiery wartościowe według kursu z d. 31. grud. 1883	921.653	87
4. Wartość realności	29.845	17
5. Weksle w portfeilu	1.079	92
6. Pożyczki na policę i hipoteki	821.479	40
7. Agenci, reprezentacye. towarzystwa i różni dłużnicy	70.117	08
8. Wartość urządzenia	1.000	—
	2,074.478	24

Stan bierny.

	zł.	ct.
1. Rezerwy i przeniesienia zaliczek	1,540.986	44
2. „ na nieuregulowane szkody i fundusz dywidendy	36.152	64
3. Komitet spółek b. gal. Tow. Wygział ogniowy i wierzyciele	102.896	83
4. Fundusze rezerwowe, specyalne i rezerwy zysków	259.250	54
5. „ na różnice kursu i dubiosa	17.178	50
6. „ spółek na przeżycie	67.404	99
Saldo: zysk	50 608	30
	2,074.478	24

Podział zysku.

	zł.	ct.
1. 20% od zysku złr. 50.608·30 w myśl statutu na fundusz rezerwowy	10.121	66
2. 15% od zaliczek złr. 125.115·87 w dziale pośmiert.	18.767	53
8% „ „ 46.773 01 „ dożywotnim	3.741	84
3. Na rezerwę zysków i rezerwę specyalną	16.977	27
4. Na fundusz emerytalny	1.000	—
	50.608	30

Kraków, dnia 1. Stycznia 1884.

Dyrekcya Towarzystwa Wzaj. Ubezp. w Krakowie

H. hr. Wodzicki. M. Łępkowski. H. Kieszkowski.

Naczelnik rachunkowości działu ubezp. na życie

Cz. Kieszkowski.

W dowód zgodności z księgami:

Członkowie Rady nadzorczej jako komisya kontrolująca

Z. Słonecki. Z. Marchwicki. Dr. M. Straszewski.

XXIII. Zamknięcie rachunków

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie za rok 1883|4.

Fundusz assekuracyjny ogniowy na rok 1883.

Przychód.

	złr.	ct.
W roku 23-cim wystawiono 174680 ważnych polic, którémi ubezpieczono wartość złr. 348,092.844.		
Zaliczka przeniesiona z roku 22-go netto	632.094	11
Zaliczka zebrana w roku 23-cim	2,578.001	44
Procenta	121.845	88
Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z r. 22	66.117	92
	3,398.059	35

Rozchód.

	złr.	ct.
Premja kontrassekuracyjna	696.918	36
Szkody i koszta likwidacyi po strąceniu udziału Tow. kontr.	848.970	18
Fundusz zachowany na szkody nieuregulowane netto	80.302	25
Zaliczka na dalsze lata netto	736.885	90
Koszta administracyi, prowizya agencyjna i odpisy wątpliwych zaległości	405.445	65
Fundusz do dyspozycyi Rady Nadzorczej	5.000	—
Fundusz na remuneracye	20.305	50
Saldo: czysta pozostałość 33·3%	604.231	51
	3,398.059	35

Rachunek bilansu z dniem 31-go marca 1883.

Stan czynny.

	złr.	ct.
Zapas gotówki z dniem 31. marca 1884	82.704	68
W bankach i zakładach na rachunku bieżącym . .	1,002.329	35
W wekslach i zaległościach u agentów i Reprezentacyj	619.481	67
Strony ubezpieczone i gminy za sikawki	14.533	28
Papiery wartościowe, własność funduszu rezerwowego ogniowego Nom. złr. 1,052.000 po kursie z 31/3 1884	983.664	20
„ Rubli 282.950 „ „ 31/3 „	345.671	25
Papiery wartościowe, własność funduszu emerytalnego Nom. złr. 33.400 po kursie z 31/3 1884	33.199	60
Wartość kuponów	18.206	99
Wartość realności w Krakowie i we Lwowie . . .	240.000	—
Książeczka wkładkowa Tow. kraj. kred. (własność fund. kalek straży ogn.)	6.845	53
	1.857	59
	3,348.494	14

Stan bierny.

	złr.	ct.
Rezerwa zaliczki na dalsze lata	736.885	90
„ na szkody nieuregulowane	80.302	25
Fundusz na zwroty z lat poprzednich	126.708	72
„ na należytości skarbowe	7.292	50
„ straży ogniowych	3.211	98
Rachunek różnicy kursu papierów wartościowych . .	42.753	73
Towarzystwa kontrassekuracyjne	24.422	92
Fundusz do dyspozycyi Rady Nadzorczej	5.000	—
„ na remuneracye	20.305	50
„ emerytalny	46.267	98
„ rezerwowy ogniowy	1,651111	15
Saldo: { 33% zwrotu dla członków 598.676·26; do funduszu emerytalnego 5.555·25	604.231	51
	3,348.494	14

Kraków, dnia 31. marca 1884.

D Y R E K C Y A:

Henryk hr. Wodzicki. Maksymilian Łępkowski. Henryk Kieszkowski.

W dowód zgodności z księgami:

G[illegible]ński Wincenty, Jasiński Franciszek, Mysłowski Józef,
jako komisya kontrolująca.

Naczelnik rachunkowości:
Jan Geisler.

Nakładem Redakcyi
Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki.
Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem J. Mittiga.